

**WIESŁAWA NADULSKA**  
ur. 1945; Lublin



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Teatr i filharmonia
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lublin PRL, życie kulturalne, Teatr im. Juliusza Osterwy, Filharmonia Lubelska

**Teatr i filharmonia**

Lublin końca lat 50., lat 60. – przynajmniej w wydaniu moich rodziców – to był Lublin oferujący różne ciekawe rzeczy. Rodzice byli na wszystkich premierach w Teatrze im. Juliusza Osterwy i wtedy mieliśmy naprawdę świetnych aktorów, nie ubliżając obecnym. Wówczas były świetne obsady sztuk i dobry repertuar, klasyczny, na który rodzice chętnie wychodzili. Pamiętam, jak się szykowali. Mama miała odpowiednią suknię do teatru, ojciec też wkładał odpowiedni strój. Wychodzili do tego teatru jak na święto. Moje pierwsze w życiu zetknięcie ze sztuką, które bardzo zaważyło na moich zainteresowaniach, to wizyta w Filharmonii Lubelskiej. Miałam wtedy pięć lat, wystawiano „Halkę” Moniuszki – ale nie jako spektakl, tylko w wersji śpiewanej: śpiewacy siedzieli na krzesłach i wstawali, kiedy następowała ich aria. Mama nie mogła iść i wysłała mnie tam z babcią. Od tego momentu zaszczepiło się to we mnie, bardzo szybko polubiłam taką muzykę.

Był teatrzyk lalkowy, chodziłam do niego, chociaż już bardzo mało, bo byłam na to za duża. Potem, jak chodziłam do liceum Unii, to co miesiąc byliśmy w teatrze i były poranki symfoniczne. To była świetna rzecz edukacyjna. Ja wiem, że kogo to nie zainteresuje, to nie zainteresuje, ale nawet do muzyki bardzo współczesnej idzie się przez klasykę. Jedno drugiemu nie przeszkadza, a daje takie wycucie sztuki i wypełnia trochę życie, bo inaczej życie byłoby strasznie przykre; także ja te momenty wspominam z wielką radością. Wiele innych atrakcji nie było, ale ludzie się spotykali.

Data i miejsce nagrania	2010-09-14, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Kamil Dudkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"